

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Piotra Zakrzewskiego

pt. *Munitiones castrorum*. Fortyfikacje rzymskiego obozu legionowego w Novae okresu pryncypatu (I-III w. n.e.)

Podstawową zaletą przedstawionej do recenzji rozprawy jest zgromadzenie razem wszystkich dostępnych informacji o fortyfikacjach rzymskiego obozu legionowego w Novae (Bułgaria) w najważniejszym okresie jego istnienia od poł. I w. n.e. do końca III w. n.e. Prowadzone na tym stanowisku od już sześćdziesięciu lat polsko-bułgarskie prace archeologiczne siłą rzeczy zaowocowały setkami mniej lub bardziej dogłębnych opracowań, zmieniającymi się wraz z upływem czasu hipotezami i koncepcjami, sprawiając jednak wrażenie, że problematyka Novae tonie w morzu przyczynków, stając się coraz bardziej niedostępna dla badaczy nie znających dynamiki badań i ich historii. Dlatego też jakakolwiek próba syntezy i zebrania razem wyników prac archeologicznych zasługuje na uznanie tym bardziej, że Autor zadał sobie trud badań archiwalnych nad dokumentacją wykopaliskową rozproszoną wśród różnych misji archeologicznych, a które skonfrontował ze stanem aktualnym, wynikającym z Jego własnych badań w ostatnich latach u boku śp. prof. Tadeusza Sarnowskiego i nowych możliwości dokumentacyjnych.

Trzeba przyznać, że fortyfikacje obozu legionowego w Novae od początku były przedmiotem prac wykopaliskowych polskich i bułgarskich, przynosząc wiele odkryć. Tym niemniej od 2005 r. badania weszły w nowy etap dzięki ogólnemu postępowi technologicznemu w archeologii, ale przede wszystkim woli prof. Sarnowskiego powrotu do starszych badań, ich weryfikacji w terenie i lepszemu zrozumieniu. W rezultacie wydaje się, że fortyfikacje w Novae należą obecnie do jednych z najlepiej przebadanych i rozpoznanych w skali państwa rzymskiego. Dlatego też już tylko z tego powodu praca powinna być opublikowana i należy mieć nadzieję, że pojawią się kolejne inicjatywy w tym duchu, które stopniowo doprowadzą problematykę obozu Legionu I Italskiego, przecież chlubę polskiej archeologii, na poziom bardziej syntetyczny, bardziej czytelny dla badaczy mniej zorientowanych w historii badań tego stanowiska.

Tym niemniej przed publikacją sugerowałbym Autorowi przemyślenie układu pracy, który może budzić wątpliwości, ponieważ wymaga powtarzania tych samych informacji w kilku miejscach. W rozprawie przyjęta została zasada postępowania od ogółu do szczegółu, niekiedy cenna, ale nie zawsze trafna. W konsekwencji rozdział 1 roztacza szeroką panoramę rzymskiego limesu, samego pojęcia i procesu formowania się granic państwa rzymskiego i rozwoju obozów legionowych i innych umocnień granicznych. Natomiast rozdział 2 dotyczy systemu obrony w poszczególnych regionach Cesarstwa rzymskiego, razem z limesem środkowo- i dolnodunajskim, z bardzo ciekawymi uwagami dotyczącymi kształtowania się idei granicy linearnej, bądź strefy buforowej w poszczególnych prowincjach. Trzeba przyznać, że tych 80 stron pracy stanowi popis ogromnej wiedzy i erudycji Autora, ale nasuwa się pytanie o ich związek z dalszą częścią pracy, która dotyczy przecież fortyfikacji w Novae. Czytelnik uzyskuje szerokie tło historyczne, dodatkowo wsparte wieloma autorskimi mapami poszczególnych odcinków limesu, ale czy na pewno wie, co z nim zrobić? Wydaje mi się, że zgromadzony ogromny materiał mógłby być wykorzystany lepiej dla wskazania specyfiki limesu dolnodunajskiego w stosunku do innych regionów i systemów obrony granic państwa rzymskiego.

Ta specyfika stopniowo wyłania się w kolejnych rozdziałach, w których Autor omawia geografię i geologię Dolnego Dunaju (rozdział 3), a także historię regionu (rozdział 4), za każdym razem starając się dojść w swoich rozważaniach do Novae, zarówno w kontekście topograficznym, jak i historycznym. Bardzo inteligentnie podnosi Autor kwestię, na ile granica państwa rzymskiego miała charakter obronny, a na ile kontrolny w zakresie przepływu dóbr i ludzi, chociaż jest to zagadnienie, które wymagałoby spojrzenia na system obrony państwa rzymskiego w bardziej dogłębny sposób, uwzględniający także to, co działo się w świecie barbarzyńskim po drugiej stronie granicy. Autor ma świadomość tej problematyki i dużo miejsca poświęca dackiemu państwu Decebala, ale dla późniejszych czasów obraz świata barbarzyńskiego nad Dolnym Dunajem znacznie się komplikuje. Wizja państwa rzymskiego jako oblężonej twierdzy, nawet jeśli czasami jest słuszna, wymaga poważnego zniuansowania. Pragmatyzm Rzymian w kreowaniu granic swojego imperium jest ewidentny, ale zapewne wynikał on nie tyle z ogólnych koncepcji obronnych, ile z chęci reakcji na bieżącą i lokalną sytuację, którą w badaniach należy starać się doprecyzować dla poszczególnych części limesu. Zresztą podkreślił to sam Autor w podsumowaniu rozdziału 2, że system obronny państwa rzymskiego nie daje się sprowadzić do prostych zasad.

W konsekwencji wydaje się szczególnie istotna analiza lokalnych uwarunkowań i bardzo cenne są uwagi Autora o topografii i rzeźbie terenu w rejonie obozu I Legionu Italskiego, które warunkowały jego kształt i budowę określonych umocnień. W tym kontekście Autor kilkakrotnie wraca w pracy do *porta principalis sinistra* i *decumana*, których wysunięcie przed linię murów można tłumaczyć właśnie usytuowaniem obozu i możliwościami obronnymi. Jednocześnie w porównaniu z innymi, analogicznymi fortyfikacjami wydają się one nowatorskie, co otwiera problem, w jaki sposób rzymskie umocnienia ulegały zmianom z upływem czasu i okoliczności. Temu zagadnieniu poświęcony jest rozdział 13 o stylu militarnego budownictwa obronnego, z którego wyłania się obraz regionalnej specyfiki granic państwa rzymskiego. Samo pojęcie stylu w odniesieniu do projektu architektonicznego, czy też manieri dla prac budowlanych osobiście mnie nie przekonuje, ponieważ zakłada centralne planowanie, którego raczej w państwie rzymskim nie było. Wyobrażanie sobie, że istniały gremia planistów i architektów, którzy przedstawiali administracji rzymskiej i samemu cesarzowi projekty fortyfikacji dla poszczególnych części limesu wydaje mi się anachronizmem, z czego Autor w dużej mierze zdawał sobie sprawę.

Swoją drogą jest zastanawiające traktowanie przez wielu badaczy, i nie jest to zarzut pod adresem Autora, wojska jako państwa w państwie ze swoimi architektami, budowniczymi, systemem zaopatrzenia itd. Wystarczy jednak wspomnieć karierę Witruwiusza, który budował bazylikę w Fanum, ale i maszyny oblężnicze dla Cezara, czy też działalność Apollodora z Damaszku, pracującego dla Trajana nad Dunajem, ale i w Rzymie, aby uświadomić sobie, że sfery wojskowa i cywilna przenikały się nawzajem. Dlatego też nie ma powodu przypuszczać, aby architektura wojskowa stanowiła odrębną specjalność i warto o tym pamiętać, kiedy analizuje się także fortyfikacje rzymskich obozów i fortów.

Bardzo starannie zestawia Autor analogie dla poszczególnych elementów fortyfikacji (wieże interwałowe, narożne, bramy fortów i twierdz legionowych), ale dla przyszłych badań wskazane byłoby poszukanie odniesień także wśród murów obronnych i bram rzymskich miast. Banalnie brzmi stwierdzenie, że skoro ci sami architekci zajmowali się architekturą wojskową, jak i cywilną, to można podejrzewać wzajemne wpływy i oddziaływania. Naturalnie postulat otwarcia fortyfikacji wojskowych na analogie cywilne dotyczy przede wszystkim bram miejskich z całym ich bagażem obronnym, ale i ideologicznym. Odniosłem wrażenie, że Autor jest świadomy ograniczeń badawczych analizy fortyfikacji poprzez analogiczne umocnienia, co pokazał w rozdziale 12 i w bardzo starannie przygotowanej

dokumentacji, zawierającej plany twierdz legionowych (Appendix A), plany wież i bram twierdz legionowych oraz fortów oddziałów pomocniczych (Appendix B).

Tych kilka uwag ma na celu wskazanie dużego potencjału przedstawionej do recenzji pracy, której Autor inteligentnie sugeruje czytelnikowi swoje samoograniczenie się w podejmowanych analizach i perspektywę przyszłych badań nad fortyfikacjami. Nie zmienia to jednak w żaden sposób istoty pracy polegającej na przedstawieniu pełnej dokumentacji fortyfikacji w Novae. Poprzedza ją rozdział 5 o metodologii badań, w którym z jednej strony Autor podkreśla nowe możliwości dokumentacji w wyniku rozwoju technologicznego w archeologii, widoczne np. w modelach rzeźby terenu stanowiska, w szczególności skarpy naddunajskiej, czy też w bardziej precyzyjnych pomiarach, z drugiej jednak strony wskazując na znaczenie stratygrafii, drobnych znalezisk ruchomych, źródeł pisanych i ikonograficznych. Niewątpliwie postulat wykorzystania wszystkich dostępnych materiałów jest cenny, ale też trudno oprzeć się wrażeniu, że postęp technologiczny nie zawsze oznacza nową jakość badań i nowy katalog pytań, szczególnie w kontekście historycznym.

Trzeba przyznać, że kiedy Autor przedstawia w rozdziale 4 historię twierdzy legionowej w Novae w I-III w. n.e., a potem w rozdziale 8 analizuje budowę fortyfikacji w poszczególnych fazach, jest trochę zdumiewające, jak bardzo nieprecyzyjnie, po tylu latach badań ciągle rysuje się chronologia przekształceń architektonicznych obozu Legionu I Italskiego. Nie ulega wątpliwości, że twierdza z kamienia powstała w czasach Trajana w kontekście wojen dackich i potem Hadriana, ale związek tej fazy z czasami flawijskimi można dyskutować, podobnie jak wydzielenie fazy III (250-350 n.e.), trudno zrozumieć w kontekście historycznym. Naturalnie nie jest to zarzut pod adresem Autora, tylko postulat, aby zintensyfikować publikacje materiałów archeologicznych z Novae, nie tylko monet, które doprecyzują chronologię poszczególnych budowli obozowych, nie wspominając nawet, że historia Legionu I Italskiego, mimo wysiłków prof. Sarnowskiego, ciągle czeka na swojego badacza.

Należy podkreślić dużą wrażliwość Autora na zagadnienia topograficzne związane z usytuowaniem twierdzy i jej otoczeniem, co widać w różnych częściach pracy, szczególnie w rozdziale 9. Myślenie o dostosowywaniu architektury do warunków lokalnych było bardzo charakterystyczne dla Rzymian i w pełni zgadzam się z uwagami Autora w tej materii, szczególnie w kontekście śladów przystani nad Dunajem, czy też systemu doprowadzania wody i odprowadzania ścieków.

Tak jak wspomniałem podstawową zaletą pracy jest zebranie razem pełnej dokumentacji elementów fortyfikacji twierdzy w Novae, dlatego ważną jej część stanowi katalog w rozdziale 10 z bardzo obfitym materiałem ilustracyjnym (Appendix C). Autor podjął się ogromnego zadania zestandaryzowania materiału źródłowego o różnym pochodzeniu, dając innym badaczom bardzo ważne instrumenty pracy. Jestem głęboko przekonany, że dzięki temu wysiłkowi fortyfikacje w Novae staną się przedmiotem licznych analiz w przyszłości jako punkt odniesienia dla innych fortyfikacji granic państwa rzymskiego.

Fortyfikacje w Novae były symbolem rzymskiej obecności nad Dolnym Dunajem i ich znaczenie wykraczało poza proste funkcje obronne tym bardziej, że można przypuszczać, iż stan osobowy Legionu I Italskiego w obozie był stosunkowo niski ze względu na liczne, oddelegowane *vexillationes* w Montana, czy też na Krymie, pomijając nawet inne, ograniczone w czasie kampanie wojskowe. Podkreśla to Autor w zakończeniu pracy, sugerując, że monumentalne fortyfikacje w Novae nigdy nie zostały zdobyte przez barbarzyńców.

Jak wspomniałem wcześniej Autor wielokrotnie w pracy powraca do kwestii wysunięcia wież bram przed linię murów, zastanawiając się, dlatego projekt charakterystyczny dla końca III w. n.e. w Novae został zastosowany już na początku II w. n.e. Odwołanie się do topografii obozu jest jak najbardziej słuszne, ale być może klucz do zagadnienia leży w cywilnej architekturze czasów Trajana, chociaż Autor podkreśla szczególne umiejętności wojskowe Daków, którzy zmuszali Rzymian do nowatorskich rozwiązań. Wydaje mi się, że teza o wpływie Daków na kształt fortyfikacji w Novae jest bardzo cenna, ponieważ niewątpliwie wojny dackie wpłynęły mocno na organizację wojska rzymskiego, fortów i obozów legionowych i w tym kontekście zachęcam Autora do przyjrzenia się z bliżej dekoracji Kolumny Trajana, która zresztą kilkakrotnie jest wzmiankowana w pracy. Natomiast kwestia obozowej architektury drewnianej i sugerowany przez Autora jej wpływ na kształt późniejszych konstrukcji kamiennych jest trochę „piętą achillesową” badań w Novae, ponieważ projekcje wielu badaczy warunkują zbyt mocno świadectwa archeologiczne i to w sytuacji, kiedy sekwencje stratygraficzne nie rysują się zbyt jasno.

Całkowicie podzielam pogląd Autora, że należy zadbać o rzetelne wykopaliska i wysoki poziom dokumentacji, także w odniesieniu do starszych badań, w czym widzę wpływ

prof. Sarnowskiego. Ciągły bieg do przodu w archeologii nie musi zawsze oznaczać postępu i czasami warto spojrzeć wstecz i odzyskać materiał i zapomniane informacje. Cieszę się, że Autor przesiąkł ideami prof. Sarnowskiego i w ten sposób zadbał, może nawet nieświadomie, o jego trwanie wśród nas.

Naturalnie tych kilka powyższych uwag w niczym nie umniejszają bardzo pozytywnej oceny recenzowanej rozprawy. Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że przedłożona mi do recenzji praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie mgr Piotra Zakrzewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Janusz Atebowicz